

TEMATY WSCHODNIE

Natalia Sejko

POLACY NA SOWIECKIM WOŁYNIU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (Powstanie i upadek polskich instytucji oświatowych na Żytomierszczyźnie — Wołyń)

Obecność polska na Wołyniu ma historię co najmniej kilkunastowiekową. Napływ Polaków i polskiej kultury rozpoczął się w XIV wieku, tj. od czasu kiedy Zachodnia i prawobrzeżna Ukraina stała się częścią państwa polsko-litewskiego.

Wiek XIX można uważać za pierwszy akt dramatu ludności polskiej zamieszkującej ziemie rosyjskiego imperium. W tym wieku szkolnictwo polskie na chwilę wspaniale się rozwinęło, by szybko popaść w ruinę.

Na początku w. XIX fundatorami wołyńskich szkół byli m.in. Adam Czartoryski, Tadeusz Czacki, Filip Plater, Jan Wileżyński i Kazimierz Moniuszko. W 1813 r. według umowy Czackiego z Kościołem katolickim przy każdym kościele miała istnieć polska szkoła parafialna.

W drugiej połowie XIX wieku carat w ramach represji popowstaniowych zlikwidował większość polskich szkół. W pierwszej kolejności zostały zamknięte szkoły średnie: Liceum Krzemienieckie, gimnazja polskie w Żytomierzu, Owruczu, Lularze i Zwiaglu. W dalszym ciągu funkcjonowało szkolnictwo na szczeblu podstawowym: szkoły wiejskie utrzymywane przez chłopów katolików i miejscową szlachtę. Lecz w r. 1905 gubernator wołyński wydał zarządzenie (N^o 6016) likwidujące polskie szkoły jako istniejące nielegalnie. Ewentualni fundatorzy polskich szkół mieli być karani sądownie. W wyniku tych działań przetrwało tylko niewiele prywatnych — utrzymywanych przez szlachtę — szkół.

Rewolucje lutowa i październikowa zlikwidowały Carat. Władzę objęła partia bolszewików. Kiedy wojna domowa została zakończona, nowa władza przystąpiła do organizacji kultury i oświaty według nowych zasad. Dużo uwagi poświęcono rozwojowi kultury i oświaty mniejszości narodowych i etnicznych (w tym również polskiej) zamieszkujących Rosję.

Pierwszą instytucją organizującą polskie życie oświatowe i kulturalne w Rosji sowieckiej był specjalny oddział (przetrwał do końca lat dwudziestych) w ramach władz administracyjno-politycznych, który miał zajmować się koordynacją pracy pełnomocników do spraw polskich. Ponadto w miejscowościach zamieszkałych w większości przez Polaków (np. na Żytomiersz-

czyźnie) istniały polskie rady delegatów. W Ludowych Komisariatach Oświaty utworzono Polskie Biura Oświatowe. W Żytomierzu (skupisko szczególnie dużej ilości Polaków) zorganizowano Polski Inspektorat Oświatowy. Tutaj w 1927 roku opracowano zalecenia dla inspektorów zajmujących się oświatą ludności polskiej. „W przypadku gdy wsie polskie nie znajdują się w jednym regionie, to część funkcji administracyjnych, organizacyjnych i ekonomicznych może być oddana władzy radzieckiej w tej wsi, lecz kierowanie ideologiczne i odpowiedzialność pozostaje w ramach uprawnień inspektora oświaty mniejszości narodowej” (Żytomirskij Archiw Odbłastnostnoj, FP — 266, op. 1, s. 207, str. 34)

Głównym przeciwnikiem w szerzeniu „nowej, socjalistycznej kultury” wśród Polaków, był — według komunistów — katolicki kler. Ksiądz, zazwyczaj mieszkający wiele lat w danej miejscowości, cieszył się znacznie większym szacunkiem i autorytetem, niż młody, niedoświadczony „bolszewik-propagandzista”. Ponadto zazwyczaj propagandzista nie posiadał odpowiedniego wykształcenia oraz poziomu kultury osobistej. Nieufność do nowej „kultury” potęgowało to, że była ona wprowadzana przy użyciu siły.

Nowa władza podjęła zdecydowane kroki administracyjne w celu likwidacji wpływu Kościoła i religii katolickiej na uczniów. Na początku zabroniono prowadzić nauczanie w kościołach i klasztorach. Z programu nauczania polskich szkół usunięto lekcje religii katolickiej. Przedsięwzięto również działania mające doprowadzić do „usunięcia modlitw” z podręczników szkolnych i księgozbiorów bibliotek. W ten sposób zniszczono 75% zawartości szkolnych księgozbiorów. (Żytomirskij Oblastnyj Archiw, FP-31, op. 1, s. 55, str. 193.). Aby wypełnić powstałą lukę nawiązano współpracę z wydawnictwem „Trybuna”. Wydano szereg nowych podręczników.

Pozostał jeszcze problem religijności części nauczycielstwa polskiego. „Rozwiązano” go przy użyciu siły i represji wobec tzw. „klerykałów”.

Na kierowniczych stanowiskach w inspektoratach oświatowych były częste zmiany. Zazwyczaj zajmowali je ludzie nieobeznani z tego typu pracą. W 1992 roku przewodniczącą takiego inspektoratu na Wołyniu była Maria Multanova, 23-letnia Rosjanka, mianowana na to stanowisko przez komitet partyjny. Materiały archiwalne nie wyjaśniają, czy do jej kompetencji należały sprawy oświaty polskiej. Niewątpliwie inspektoraty działały pod wpływem partii komunistycznej.

Poważnym problemem z jakim spotkały się władze był brak wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. Duża część nauczycieli wyjechała w czasie repatriacji. Ci, którzy zostali różnili się bardzo i wykształceniem i poglądami politycznymi. Najlepiej do pracy byli przygotowani nauczyciele z byłych szkół tajnych i parafialnych. Drugą grupę stanowili nauczyciele nie mający wykształcenia pedagogicznego, lecz średnie wykształcenie nabyte w dawnej carskiej szkole. Stosunkowo nieliczni byli nauczyciele — komuniści. W tej grupie

zdarzali się i pedagogowie z wykształceniem wyższym, jak również i osoby bez żadnego przygotowania pedagogicznego.

Ilość polskich szkół z roku na rok się zwiększała. Na Żytomierszczyźnie w 1923 r. utworzono 43 polskie szkoły i 3 Domy Dziecka. Było to 3,02% ogólnej liczby szkół w tym obwodzie. Szkoły polskie były skupione w powiecie żytomirskim (37 obiektów). Interesującym faktem jest to, że wszystkie szkoły miały własne działki ziemi i część zebranych plonów oddawały państwu. Lecz prawdziwie szybki rozwój szkolnictwa w języku polskim nastąpił, kiedy władze sowieckie przystąpiły do realizacji tzw. „sowiecko-polskiego eksperymentu”.

Lata dwudzieste w Związku Sowieckim, to rozkwit kultury mniejszości narodowych i etnicznych. Władze sowieckie położyły silny nacisk na rozbudzenie i kultywowanie aspiracji kulturalnych różnych mniejszości. W ten sposób zrywano z tradycjami Rosji carskiej, z określeniem Rosji jako więzienia narodów. Sądono, że kultura tych mniejszości będzie glebą, na której wyrosnie nowa, wyższa kultura radziecka. Trzeba również przyznać, że dzięki tej „rewolucji kulturalnej i oświatowej” była możliwa emancypacja kulturowa i intelektualna szerokich mas ludności. W przypadku mniejszości polskiej ważna była również — ze względu na polsko-sowiecką granicę — funkcja propagandowa.

Na początku „eksperymentu radziecko-polskiego” przywidywano utworzenie całkowicie odmiennego systemu szkolnictwa radzieckiego, który w niczym by nie przypominał dotychczasowego szkolnictwa w języku polskim. Dzięki udogodnieniom sieć polskich szkół rozwijała się znacznie szybciej niż ogólnozwiązkowe szkolnictwo w kraju. Było to możliwe, ponieważ w 1925 r. przyjęto zasadę, że niewielkie, polskie szkoły wiejskie będą organizowane wszędzie, gdzie znajdzie się przynajmniej 25 chętnych do uczęszczania do takiej szkoły. Przyszli uczniowie nawet nie musieli być narodowości polskiej.

Nowy etap w rozwoju polskiego szkolnictwa na Wołyniu, to utworzenie tzw. „Republiki Marchlewskiej” (Marchlewszczyzna). Był to jedyny na Ukrainie polski region administracyjny. W skład tego regionu wchodziło (lata: 1925—1930) 40 rad wiejskich. Zamieszkiwało go 52,5 tys. mieszkańców. Polacy stanowili 71% ogół ludności regionu. Stolicą regionu zostało miasteczko Dołbysz (w 1927 r. przemianowane na Marchlewsk).

W regionie zorganizowano polskie szkoły we wszystkich wsiach i w samym Dołbyszu. Ponadto istniały czytelnie i punkty likwidacji analfabetyzmu. Ilość szkół wzrastała systematycznie: od 29 (w 1925 r.) do 78 (w 1931 r.). Szkoły były podzielone na dwa typy: czteroletnie (1 koncentr) i siedmioletnie (2 koncentr). Oprócz szkół podstawowych utworzono we wsi Nowy Zawód (dzisiaj: rejon Czerwonomiczski obwodu Żytomierskiego) szkołę rolniczą.

Marchlewszczyzna cierpiała na brak odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli. Dlatego utworzono liceum (technikum) pedagogiczne w Marchlewsku, którego zadaniem było kształcenie nauczycieli. Ponadto nauczyciele mogli kształcić się w Kijowskim Instytucie Wychowania Socjalnego.

Zamieszczona poniżej tabela pokazuje rozwój ilościowy szkół i kadr nauczycielskich na Marchlewszczyźnie w latach od 1925 do 1932 r.

Lata	Szkoly		Typ szkoły		Ilość uczniów		Ilość nauczycieli
	Ogółem	Polskie	1 kon	2 kon	1 kon	2 kon	
1925—26	29	27	29	—	1685	—	34
1926—27	32	30	31	1	2439	44	45
1927—28	38	30	36	2	?	?	57
1930—31	44	30	41	3	2888	894	97
1931—32	78	55	73	5	7786	523	157

„Sowiecka Marchlewszczyzna” otrzymywała dużą pomoc finansową od władzy państwowej i partyjnej. W 1927 r. rejony obwodu żytomierskiego otrzymały na budowę szkół dotację średnio: 2,5—3 tys. rubli, podczas, gdy rejon marchlewski otrzymał 7 tys. rubli. W tym czasie Żytomierz nie otrzymał żadnej pomocy. W celu budowy szkoły im. 10-lecia Wielkiego Października rejony otrzymały po 4,5—6 tys. rubli, a tylko rejon marchlewski: 12 tys. rubli. Marchlewszczyzna zazwyczaj otrzymywała dwukrotnie większą dotację niż inne rejony żytomierszczyzny.

Cechą charakterystyczną programu sowieckiej polskiej szkoły była ideologizacja. Nauczanie przedmiotów podporządkowane było jednemu celowi: „tworzeniu polskiej kultury socjalistycznej”. Położono nacisk na przedmioty indoktrynujące wychowanka do ideałów sowieckich. O wadze poszczególnych przedmiotów może świadczyć zaplanowana ilość godzin na ich realizację. I tak: na historię walki klasowej przeznaczano od 89 do 112 godzin w roku szkolnym, nauka o społeczeństwie zajmowała 67, przygotowanie wojskowe 45 i nauczanie polityczne 156 godzin.

Szkoly polskie na żytomierszczyźnie istniały stosunkowo krótko: tylko 10—15 lat. W 1935—1937 r. Marchlewszczyzna została zlikwidowana. Powód: chęć złamania „polskich kułaków — nacjonalistów”. Inteligencja polska została poddana represjom i zniszczona. Szkoły polskie zostały przeorganizowane w szkoły rosyjskie lub ukraińskie. Po kilku latach represji po systemie szkół sowiecko-polskich nie pozostał żaden ślad.

Historia eksperymentu ze szkolnictwem polskim w Związku Sowieckim może stanowić — w okresie jednoczenia się Europy — pewną naukę. Marchlewszczyzna została zniszczona ponieważ władze sowieckie traktowały ją

instrumentalnie, dla celów propagandowych. Kiedy zmienił się cel polityczny, instytucje polskie przestały być użyteczne. W zamierzeniach nie miały one służyć zbliżeniu narodów, lecz rywalizacji politycznej. Nie zostały też powołane dla zaspokojenia potrzeb ludności polskiej, lecz przeciwnie miały tą ludność indoktrynować. Dlatego nikt ich nie bronił, nikt dziś ich nie wspomina.

W procesie jednoczenia się Europy ważną rolę do odegrania mają mniejszości narodowe, lecz nie jako zarzewie konfliktów etnicznych i narodowych, ale jako łącznik między sąsiadującymi narodami. Mniejszości mogą być pośrednikiem w przekazywaniu dóbr kulturowych i tym samym budowaniu więzi międzynarodowych. Taką rolę mogą spełnić Polacy na Ukrainie i Ukraińcy w Polsce. Warunek podstawowy jest natomiast taki, że aspiracje kulturalne i oświatowe winny być spełnione. Lecz nie w sposób praktykowany w sowieckiej Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych: podporządkowanie jednej ideologii, jednej władzy. Do tych metod w nowej, zjednoczonej Europie nie może być powrotu.

Natalia Sejko